



Rozdział I

Narodziny wszechświata

Hymn Nieniebytowy (Nasadija, Rygweda 10.129)

W interesującym studium pt. *Powstanie świata według Rygwedy*¹, przywołującym polskie tłumaczenia lub poetyckie parafrazy wielu hymnów Rygwedy, dr Maciej Stanisław Zięba poświęcił najwięcej miejsca właśnie *Hymnowi Nieniebytowemu*. Słusznie porównuje on Wedy do Starego Testamentu. Bardzo trafnie też stwierdza, że ten hymn „zajmuje się problemem powstania wszechświata zjawiskowego (zarówno materialnego, jak i psychicznego) z pierwotnej jedności (*tadekam*), nieodróżnicowanej jeszcze na byt i niebyt (*sat-asat*)...”². Wypada się też zgodzić z Autorem, że tekst ten jest „bardzo trudny do interpretacji i przekładu”³. Może właśnie dlatego warto ciągle na nowo podejmować wysiłek jego zrozumienia. Zgadzam się też całkowicie z Autorem w przekonaniu, że „wizja hymnu Nāsadiya nie jest (...) pesymizmem epistemologicznym, czyli agnostycyzmem. Poznanie jest możliwe. Początek świata (czyli jego podstawa bytowa) jest poznawalny”⁴. Czytelnik sam osądzi, czy moja propozycja zadość czyni temu przekonaniu.

*Hymn Nieniebytowy*⁵

(*Nasadija*, Rygweda 10.129)

Wtedy niebytu ni bytu nie było,
ani przestworu, żadnych niebios dalej!
Co to skrywało? Gdzie? I w czyjej pieczy?

¹ M.S. Zięba, *Powstanie świata według „Rygwedy”*, Montreal 1996. https://www.researchgate.net/publication/327593532_Powstanie_swiatu_wedlug_Rygwedy_The_Origin_of_the_World_according_to_Rigveda (dostęp: 02.11.2020).

² Tamże, s. 6.

³ Tamże, s. 31.

⁴ Tamże, s. 30.

⁵ Patrz: M.K. Byrski, *Przekaz tekstów objawionych i normatywnych w tłumaczeniach, czyli praktyka zależnego powstawania*, „Przegląd Orientalistyczny” 2008, nr 3–4(226–227), s. 153–172.

Czy były wody otchłanne, głębokie? [1]
 Śmierć tam nie była ani nieśmiertelność.
 Nocy nie było, ani dnia oznaki;
 tchnęło bezwietrznie swą wolą To Jedno
 i nic innego poza nim nie było. [2]
 Był mrok i mrokiem skryte na początku
 to wszystko było bez znaku topielą.
 Co miało stać się otoczone pustką,
 to się zrodziło mocą żaru – Jedno. [3]
 A na początku miłość ogarnęła
 to, co nasieniem było myśli pierwszym;
 tak związek bytu z niebytem znaleźli,
 gdy z hymnem w sercu szukali wieszczowie. [4]
 W poprzek rozpięto ich promień świetlany;
 co było niżej, co powyżej było?
 Siły płodzące i potężne moce,
 wola na dole, dar ofiarny w górze. [5]
 Kto wie naprawdę? Kto by tu ogłosił,
 skąd się zrodziło – skąd jest to stworzenie?
 Niż to stwarzanie niebianie później.
 Któż to wie zatem, skąd ono pochodzi? [6]
 Skądże stworzenie to się wyłoniło?
 Jeśli je stworzył lub jeśli nie,
 a nadzoruje to z najdalszych niebios,
 ten wie zaiste, albo i on nie wie. [7]

Egzegeza

नासदासीन्नो सदासीत्तदानीं नासीद्रजो नो व्योमा परो यत् ।
 किमावरीवः कुह कस्य शर्मन्नम्भः किमासीद्गहनं गभीरम् ॥१०.१२९.०१॥⁶

nāsad āsīn no sad āsīt tadānīm nāsīd rajo no vyomā paro yat |
 kim āvarīvaḥ kuha kasya śarmann ambhaḥ kim āsīd gahanaṁ gabhīram ||10.129.01||⁷

Wtedy niebytu ni bytu nie było,
 ani przestworu, żadnych niebios dalej!

⁶ https://sanskritdocuments.org/doc_veda/r10.html (dostęp: 27.09.2020).

⁷ Wszystkie cytowane teksty sanskryckie w transkrypcji łacińskiej zawdzięczam portalowi GRETIL – Göttingen Register of Electronic Texts in Indian Languages: <http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretilbk.htm>

Co to skrywało? Gdzie? I w czyjej pieczy?
Czy były wody otchłanne, głębokie? [1]⁸

Zadane pytania natchniony, anonimowy wieszcz (*ṛṣi*) – piewca tego hymnu poprzedza stwierdzeniem dość oczywistym, choć kryjącym pewną niespodziankę. Otóż chodzi o „niebyt”, którego też nie było. Jak może nie być niebytu?! Chodzi tu mianowicie o stan, do którego nie odnoszą się żadne kategorie poznawcze – ani afirmacja, ani negacja. Jasne więc, że nie może być mowy o istnieniu ani przestworu, ani niebios, choć ten ostatni termin nie oddaje w pełni sprawiedliwości sanskryckiemu *wjoman*, bowiem chodzi tu raczej o czasoprzestrzeń⁹. Jednakże piewcy tego hymnu zapewnienie o nieistnieniu niebytu nadal nie daje spokoju i pyta dalej: ale czy to ma sens? Otóż niewątpliwie ma! Jeśli odwołamy się do matematyki i oznaczymy BYT znakiem [+], a NIEBYT znakiem [-], to po dodaniu ich otrzymamy zero. Zero więc jest sumą bytu i niebytu. W sanskrycie jest wiele terminów, którymi określa się zero¹⁰, ale najczęściej stosowane jest pojęcie *śunja* – ‘pustka’¹¹, obok niego zaś pojawia się także określenie *purna* – ‘pełen, obfity’¹². Te dwa terminy razem wzięte są adekwatnym opisem świadomości rozumianej jako twórca rzeczywistości czasoprzestrzennej. Ten niejako „zerowy” stan rzeczy trafnie ujmuje *Bhagawadgita* (II w. p.n.e. – II w. n.e.), gdy powiada: „Nie ma istnienia niebytu, ani bytu nieistnienia”. Ale zaraz dodaje w odniesieniu do rzeczywistości czasoprzestrzennej, że „Tych obu rozgraniczenie dostrzegli istnienia znawcy” (2.2.16)¹³. Ci znawcy istnienia uosabiają aktywność stwórczej świadomości. Można więc przypuszczać, że dalsze trzy pytania niejako dotyczą natury tego „zera”, które jest pustką i pełnią jednocześnie, a więc sumą bytu i niebytu. W tym kontekście warto przytoczyć interesującą opinię, podług której „indyjscy matematycy nie tylko zaakceptowali zero. Oni przeobrazili je, zmieniając jego rolę z elementu jedynie wypełniającego pozycję – w liczbę. To tej reinkarnacji zawdzięcza

⁸ J. Jurewicz, *Fire and Cognition in the Rgveda*, Warszawa 2010: „There was neither being/truth nor nonbeing/untruth there. There was neither space nor the Heaven which is above. What was concealing/What was moving? Where? In whose protection? Was there the water unfathomable, deep?”

⁹ Patrz: komentarz do 39 strofy hymnu wieszca Długomrocznego (rozdział V). Podobnie interpretuje ten fragment prof. J. Jurewicz.

¹⁰ „*Abhra, akaśa, ambara, antarikṣa [antariksza], bindu, gagana, kha, nabha, vyoman [wjoman]*”. G. Ifrah, *Historia powszechna cyfr*, przeł. K. Marczevska, K. Szeżyńska-Maćkowiak, t. 2, Warszawa 2006, s. 40, 267.

¹¹ Tamże, s. 228.

¹² Tamże, s. 174.

¹³ „*nāsato vidyate bhāvo nābhāvo vidyate sataḥ Bhg_02.016a | ubhayaor api drṣṭo 'ntas tv anayos tattvadarśibhiḥ Bhg_02.016c*”. http://grettil.sub.uni-goettingen.de/grettil/1_sanskrit/2_epic/mbh/ext/bhgce__u.htm (dostęp: 12.10.2020). [O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie przekłady pochodzą od Autora – przyp. red.].

zero swoją moc¹⁴. Ostatnie, czwarte pytanie dotyczy wód, które podług Manu Swajambhuwy odgrywają istotną rolę w akcie kreacji:

Oto ten, kto był dla zmysłów,
nieuchwytny, zbyt subtelnym –
wiecznotrwały, nieprzejawion,
w kim się kryją wszystkie byty,
kto przekracza wyobraźnię,
on sam właśnie się objawił! [7]
Z ciała swego on stworzenia
pragnąc wydać różnorodne,
pomyślawszy, wody stworzył
i nasienie swe w nich zawarł, [8]

co się złotym jajem stało,
blaskiem swym tysiącpromiennej
tarczy słońca dorównując.
W nim to Brahma sam się zrodził,
światów wszelkich boski Pradziad. [9]
Wody te zwą „Istotnymi”,
bo te wody, czyli „nara”,
to Istoty są synowie,
pierwszą dłoń przystanią były,
więc dlatego zowią oną
wód mieszkańcem – Narajanem. [10]¹⁵

Pytanie to w świetle przytoczonego tekstu – zresztą znacznie późniejszego (II w. p.n.e. – II w. n.e.) – zapowiada niejako pierwszy etap wyłaniania się rzeczywistości czasoprzestrzennej. Wody doskonale symbolizują stan zaraz po Wielkim Wybuchu, płynny (*sic!*), trudny do ujęcia w kategorii i do precyzyjnego określenia, a przy tym życiodajny. Na zakończenie warto przytoczyć zwięzłą, ale niezwykle wiele mówiącą opinię słynnego komentatora hymnów wedyjskich z XIV w. n.e. Sajany, który stwierdza, że „stworzenie wszechświata jest wyłącznie po to, by radowali się żywi!”¹⁶.

न मृत्युरासीदमृतं न तर्हि न रात्र्या अह्न आसीत्प्रकेतः ।
आनीदवातं स्वधया तदेकं तस्माद्धान्यन्न पुरः किं चनासं ॥२॥

na mṛtyur āsīd amṛtaṁ na tarhi na rātryā ahna āsīt praketaḥ |
ānīd avātaṁ svadhayā tad ekaṁ tasmād dhānyan na paraḥ kiṁ canāsa ||2||

Śmierć tam nie była ani nieśmiertelność.
Nocy nie było, ani dnia oznaki;

¹⁴ „Indian mathematicians did more than simply accept zero. They transformed it, changing its role from mere placeholder to number. This reincarnation was what gave zero its power”. Ch. Seife, *Zero. The Biography of a Dangerous Idea*, New York 2000, s. 66.

¹⁵ Manu Swajambhuwa, *Manusmṛtyi, czyli Traktat o Zacości*, przeł., przedm., przypisy i słowniczek M.K. Byrski, Warszawa 2019, s. 38.

¹⁶ „jīvānām upabhogārthā hi sṛṣṭiḥ”. Cytat pozostawiam bez informacji dotyczącej konkretnego wydania tekstu komentarza Sajany pt. *Objaśnienie sensu Wed (Vedārthaprakāśa)* oraz numeru strony i wiersza, ponieważ w każdym wydaniu hymnów wedyjskich opatrzonych tym komentarzem można bez trudu zlokalizować cytowane w tej pracy teksty dzięki numeracji strof komentowanego hymnu.

tchnęło bezwietrznie swą wolą To Jedno
i nic innego poza nim nie było. [2]¹⁷

Oczywiście w owym stanie zerowym nie może być mowy ani o śmierci, ani o nieśmiertelności, nie mówiąc już o nocach i dniach. Wieszczy ma jednak poczucie, że poza wszystkimi dostępnymi ludzkiej świadomości kategoriami jest coś, co próbuje określić mianem TADEKAM – TO JEDNO, i dodaje, iż ONO „tchnęło swą WOLĄ”. Kluczowym terminem jest tu owa „wola” – sanskryckie *svadhā* (*svadhā*), słowo rozmaicie interpretowane, o niezwykle bogatym zakresie znaczeń¹⁸. Jedno z nich – bliskie znaczeniu, o które tu chodzi – to *self-power*. Ale lepiej nie odwoływać się do ekwiwalentów w innych językach, a spróbować zastosować tradycyjną metodę dzielenia terminu na sylaby. Szczęśliwie sanskryckiego *sva* nie trzeba tłumaczyć. Polskie ‘swa’ oddaje jego znaczenie doskonale. Natomiast sanskrycki czasownik *√dhā* oznacza między innymi ‘powodować’. Termin ten wobec tego będzie sugerował, że to JEDNO, co nie jest ani bytem, ani niebytem, ma wszakże moc powodowania samo z siebie. Jedynym zjawiskiem, które nie jest ani bytem, ani niebytem, a ma taką moc, jest świadomość – sanskryckie *cit*, które pojawia się w późniejszych tekstach nadal zaliczanych do *Śruti*. Przy czym pojawia się ta świadomość w roli twórcy, a nie tworu. Tylko świadomość może spełnić wymóg „bycia i niebycia” – w roli twórcy – może „tchnąć bezwietrznie swa wolą”! Potwierdzenie tej interpretacji znajdujemy w *Traktacie o Zaczności*:

Z siebie zaś on myśl wyłonił,
co jest bytem i niebytem.
Z myśli znów świadomość siebie,
władcę, co ma moc by odnieść
to do siebie, co postrzega. [1.14]¹⁹

¹⁷ J. Jurewicz: „There was neither death nor immortality there. There was no sign of day and of night. That One was breathing breathlessly with its own will. There was nothing else beyond it”.

¹⁸ J. Jurewicz, *Kosmogonia Rygweży*, Warszawa 2001, s. 359: „określenie tego wewnętrznie sprzecznego stanu [vide: tchnęło bezwietrznie swą wolą To Jedno – M.K.B.] wyrazem *svadhā* (...) również pojawienie się w drugiej strofie Nasadiji zdań twierdzących może być rozumiane jako wyrażające spełniającą się w somicznym upojeniu werbalizację poznania”. Wyjaśnienie, czym jest Soma, znajduje się w komentarzu do hymnu RV 3.62, strofy 14–15, w rozdz. VI.

¹⁹ Manu Swajambhuwa, *Manusmṛiti, czyli Traktat o Zaczności*, s. 39; „udbārahātmanāś caiva manāḥ sadasadātmakam | manasāś cāpy ahaṅkāram abhimantāram īśvaram || Manu_1.14”. http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretil/corpus/transformations/html/sa_manusmRti.htm (dostęp: 02.10.2020).

तमं आसीत्तमसा गूळ्हमग्रैऽप्रकेतं संलिलं सर्वमा इदम् ।
तुच्छेनाभ्वपिहितं यदासीत्तपसस्तन्महिनाजायतैकम् ॥३॥

tama āsīt tamasā gūḷham agre 'praketaṁ salilam sarvam ā idam |
tucchyenābhv apihitam yad āsīt tapasas tan mahinājāyataikam ||3||

Był mrok i mrokiem skryte na początku
to wszystko było bez znaku topiełą.
Co miało stać się otoczone pustką,
to się zrodziło mocą żaru – Jedno. [3]²⁰

Reasumując to, co powiedziano w poprzednich strofach, piewca tego hymnu znajduje najwłaściwsze określenie, z ludzkiego punktu widzenia, tego stanu przedkreacyjnego. Mrok i topiel wyrażają bowiem ludzką niemoc dojrzenia czegokolwiek, odnalezienia jakiegoś punktu odniesienia. Tak ujmuje to Sajana, stwierdzając, że „mrok jest zasadniczą przyczyną nierozpoznania kształtu rzeczywistości”²¹ i na potwierdzenie tego przytacza strofę z *Traktatu o Zaczności* Praojca Manu:

Posłuchajcie, oto wszędy
to wszystko było ciemnością,
niezglębione, bez cech żadnych
i logiki pozbawione!
Niedające się rozpoznać,
jakby we śnie pogrążone! [1.5]²²

Znamienne jest to, że nie użyto w tym kontekście terminu „nicość”, a to dlatego, że ten mrok i ta topiel jednak coś skrywają – coś, co się miało stać, a co było otoczone pustką, która nie jest jeszcze czasoprzestrzenią, ale jest czymś, co czasoprzestrzeń może wypełnić. I tu ma miejsce stwierdzenie, które jest genialną wizją tego, co potwierdza współczesna kosmologia. Oto mocą żaru rodzi się TO JEDNO! Dziś już wiemy, że bodaj ciągle jeszcze prawdopodobna hipoteza tzw. Wielkiego Wybuchu (ang. *Big Bang*) lub jakiegoś podobnego wydarzenia wyzwalającego olbrzymią energię oznacza pojawienie się czasoprzestrzeni z czegoś, co może można by określić mianem Osobliwości Początkowej (ang. *Initial*

²⁰ J. Jurewicz: „Darkness was hidden by darkness in the beginning. Everything was flood without any sign. What was about to be/what was empty was surrounded by the void. That was born thanks to the power of heat – One”.

²¹ „tamo bhāvarūpājñānaṁ mūlakāraṇam”.

²² Manu Swajambhuwa, *Manusmṛiti, czyli Traktat o Zaczności*, s. 37; „āsīd idam tamobhūtam aprajñātam alakṣaṇam | apratarkyam avijñeyam prasuptam iva sarvataḥ || Manu_1.5”. http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretil/corpustei/transformations/html/sa_manusmRti.htm (dostęp: 02.10.2020).

Singularity). Nie chodzi tu oczywiście o uznanie poetyckiej wizji natchnionego wieszca za naukowy obraz początku wszechświata, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z bardzo podobnym do współczesnych teorii kosmologicznych sposobem myślenia o tym początku. Dodatkowo warto zauważyć, że użyte określenia – mrok i topiel – zdradzają podobną trudność, by adekwatnie opisać stan rzeczy jak w wypadku opisu tzw. czarnych dziur.

Czarna dziura niczym kurtyna przesłania tajemnice swojego wnętrza. To właśnie tam znajduje się kres einsteinowskiej czasoprzestrzeni, a także naszej wiedzy: terra incognita²³.

Sajana kończy swój komentarz do tej strofy odwołując się do upaniszady *Mundaka* (ok. III w. p.n.e.):

Żar pozwala osiąść Słowo.
Dzięki temu zaś jest pokarm –
życia tchnienie tam gdzie pokarm,
myśl i prawda, także światy
oraz w dziełach nieśmiertelność²⁴.

Chodzi o zasadniczą sprawczość tego żaru; „osiąście Słowa” oznacza obudzenie się świadomości, która po to, by się obudzić, potrzebuje pokarmu zapewniającego tchnienie życia, to tchnienie zaś uaktywnia myśl dociekającą prawdy i poznającą światy oraz sprawiającą, że człowiek zyskuje nieśmiertelność dzięki dziełom swoim.

कामस्तदग्रे समवर्तताधि मनसो रेतः प्रथमं यदासीत् ।
सुतो बन्धुमसति निरविन्दन्हृदि प्रतीष्या क्वयो मनीषा ॥४॥

kāmas tad agre sam avartatādhi manaso retaḥ prathamam yad āsīt |
sato bandhum asati nir avindan hṛdi pratīṣyā kavayo manīṣā ||4||

A na początku miłość ogarnęła
to, co nasieniem było myśli pierwszym;
tak związek bytu z niebytem znaleźli,
gdy z hymnem w sercu szukali wieszczowie. [4]²⁵

²³ S. Szybka, *Zobaczyć czarną dziurę*, „Tygodnik Powszechny”, 11.04.2019, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/zobaczyc-czarna-dziure-158425> (dostęp: 7.10.2020).

²⁴ *Muṇḍaka Upaniṣad*, 1.8: „tapasā cīyate brahma tato’nnamabhijāyate | annāt prāṇo manaḥ satyaṁ lokāḥ karmasu cāmṛtam ||”. <https://shlokam.org/texts/mundaka-1-1-8/> (dostęp: 10.10.2020).

²⁵ J. Jurewicz: „Desire firstly came upon which was the first semen of thought/mind. The poets, having searched in the heart with reflection, found the kinship of being/truth in non-being/untruth”.

Komentując drugą strofę tego hymnu, zasugerowaliśmy że pojęcie bytu i niebytu w kontekście tego tekstu należy odnieść do zjawiska świadomości. To dlatego – w tym wypadku, jako pierwsze nasienie myśli – może tu się pojawić raczej miłowanie, a nie pragnienie. Ta interpretacja wymaga szerszego wyjaśnienia, ponieważ jest to propozycja – o ile się orientuję – bez precedensu w dotychczasowych rozważaniach indologów na ten temat²⁶. Większość słowników na pierwszym miejscu wymienia ‘pragnienie’, natomiast ‘miłość’ pojawia się dopiero na trzecim, a nawet czwartym miejscu i często podkreślany jest jej cielesny wymiar. Zacząć wypada od potwierdzenia szerokiego zakresu semantycznego słowa *kama*. W zależności od kontekstu może ono oznaczać albo ‘pragnienie’, albo ‘miłość’, albo wręcz – w późniejszym co prawda okresie – drugą, emocjonalną sferę ludzkiej egzystencji: Miłowanie (*kama*), obok Zacności (*dharmā*) i Pożytku (*artha*). Interesujące świadectwo²⁷ przemawiające moim zdaniem na korzyść proponowanej tu interpretacji daje *Bṛhadāraṇyaka Upaniṣada* (ok. VI w. p.n.e.), kiedy powiada, że:

Czyja miłość [*kama*] właśnie jest sanktuarium, a serce czyje – światem, zaś myśł czyja – blaskiem, kto taką Osobę rozpoznałby, poznałby istotę jaźni wszystkiego [odpowiedział Śakalja]. Jadźńawalkjo, znam ja tę Osobę, która jest istotą jaźni wszystkiego, a o której właśnie powiedziałaś. [Jadźńawalkja odparł:] To jest ta Osoba, która uczyniona jest z miłowania. Powiedz tedy, Śakaljo, kto jej bóstwem? Kobiety – tak odpowiedział [Śakalja]²⁸.

Można więc z tej wypowiedzi wysnuć wniosek, że nasienie myśli pierwsze jest kwintesencją świadomości, której naturą jest rozpoznawanie i miłowanie rozpoznanego, a nie zapobieganie poczuciu niedostatku poprzez powoływanie do istnienia obiektów zaspakających jakieś pragnienia. Osoba-Pan Stworzeń, wcielając się w stworzenia, realizuje w ten sposób swoją naturę. To dlatego zapewne Sajana

²⁶ Intuicje poetów parafrazujących ten hymn w języku polskim bywały trafniejsze: Wołodimir Szajan: „Tako się Miłość z tego wprzód wylania” (s. 29); Maurycy Staszewski: „Miłość się pierwsza w nim wówczas zrodziła.” (s. 50); Julian Adolf Święcicki: „I z niej się najprzód miłość (*kama*)” (s. 53); Jadwiga Marcinowska: „i jak poznania ziarno Miłość wstała” (s. 57). Patrz: M.S. Zięba, *Powstanie świata według „Rygwedę”*.

²⁷ Komentarz edytorski J. Jurewicz: Jest to fragment debaty między Widagdżą Śakalją a Jadźńawalkją na dworze króla Dżanaki. Należy zwrócić uwagę, że Śakalja kontynuuje myśl wyrażoną w poprzednim zdaniu (3.9.10). Odpowiedzi Śakalji są częściowo prawdziwe, a ich debata na tym się nie kończy (to Jadźńawalkja w końcu zwycięża debatę).

²⁸ *Bṛhadāraṇyaka Upaniṣad*, 3.9.11: „kāma eva yasyāyatanam hṛdayam loko mano jyotiṣo yo vai tam puruṣam vidyāt sarvasyātmanah parāyaṇam sa vai veditā syāt | yājñavalkya veda vā aham tam puruṣam sarvasyātmanah parāyaṇam yam ātma | ya evāyam kāmamayaḥ puruṣaḥ sa eṣaḥ | vadaiva śakalya tasya kā devateti | striya iti hovāca ||BrhUp_3,9.11||”. http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretil/corpus/transformations/html/sa_bRhadAraNyakopaniSadKANva-recension-comm.htm (dostęp: 01.10.2020).

w komentarzu do tej strofy *Hymnu Nieniebytoowego* jako ekwiwalent terminu *kama* proponuje termin *sisryksza*, tj. ‘wola tworzenia’. Należy więc interpretować tę sentencję w proponowany tu sposób, ponieważ zarówno w hymnie, jak i w tej enuncjacji nie mamy do czynienia z sytuacją braku czegokolwiek, a jedynie z aktem realizacji stwórczej natury świadomości, która doprowadzając do „wybuchu” czasoprzestrzeni, rozpoznaje SIĘ w stworzeniach, które miłuje. W tym momencie może warto przywołać konkluzję niezwykle ważnego dla chrześcijaństwa *Hymnu o miłości* (*nota bene!*) Pawła Apostoła: „Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany” (1Kor 13:12). Wydaje się, że mamy do czynienia z uderzającą zbieżnością poglądów, jeśli chodzi o rolę świadomości – a więc także miłości – w dziele powołania do istnienia stworzeń. Wspomniane jeszcze w przytoczonej sentencji upaniszadowej kobiety nazwane „bóstwem” Osoby-Pana Stworzeń pojawiają się bodaj właśnie po to, by zrealizować owo umiłowanie stworzeń. Jak doszło do pojawienia się kobiet, wyjaśnia *Traktat o Zacności*:

potem rozdarł własne ciało
na dwie części, w jednej mężem,
w drugiej żoną stał się Prabyt (...) [1.32]²⁹

Jest jasne, że wszystko co potrzebne by powołać do istnienia stworzenia Osoba-Pan Stworzeń ma w sobie, więc impuls stwórczy nie może być motywowany pragnieniem uzupełnienia braku czegoś. Impuls ten wynika z natury „uczynionej z miłowania Osoby” (*kamamajah puruszah*), która „rozdwaja się na podmiot i przedmiot postrzegania”³⁰ po to, żeby zrealizować swoją naturę, którą jest miłowanie! W konkluzji tej strofy przypisano wysiłek dociekania sensu istnienia natchnionym poetom – wieszczom z hymnem (sansk. *manisza*) w sercu raczej, a nie z zastanowieniem³¹. Przecież autorami tych hymnów wedyjskich nie są wspomniani wieszczowie. Oni je tylko usłyszeli i dlatego są nazwane *Śruti*, czyli ‘to, co usłyszane’, i to one pobudzają do dalszej refleksji nad sensem istnienia – być może również pod wpływem Somy, upajającego „wina” ofiary ogniowej³². W tym wypadku chodzi właśnie o owo miłowanie będące szczególnym przejawem stwórczej świadomości, które jawi się wieszczom jako klamra wiążąca byt

²⁹ Manu Swajambhuwa, *Manusmryti czyli Traktat o Zacności*, s. 41; „dvidhā kṛtvātmano deham ardhena puruṣo 'bhavat ardhena nāri tasyāṃ sa virājam asṛjat prabhuḥ || Manu_1.32”. http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretil/corpus/transformations/html/sa_manusmRti.htm (dostęp: 02.10.2020).

³⁰ J. Jurewicz: „In this way, through its manifested aspect, That One divides itself into the subject and object of cognition”.

³¹ J. Jurewicz, *Fire and Cognition in the Rgveda*, s. 50: angielskie *reflection*.

³² Tamże, s. 175. Na temat Somy zob. dalej, w rozdziałach III i V.

z niebytem i wyjaśniająca stwórczy potencjał tej szczególnej przeciwstawności. W tym kontekście bardzo interesujący jest hymn z *Atharwawedy*, który mówi o spłacie zobowiązań w zaświatach:

KTO dał to KOMU – miłość miłości dała,
miłość dawcą, miłość odbiorcą;
miłość w ocean wniknęła,
z miłością ku tobie się skłaniam –
ta miłość jest twa. [3.29.7]³³

Odniesienie miłości z tego wersetu do miłości z *Hymnu Nieniebytowego* wydaje się zasadne, bowiem człowiek świadomy, zgodnie z tym, co usłyszał Śwetaketu³⁴, dąży do uzmysłowienia sobie własnej tożsamości z tym Jednym, którego pierwsze nasienie myśli właśnie miłość ogarnęła, i wraz z Nim powraca do owej „bez znaku topieli”, na co może wskazywać w omawianym wersecie *Atharwawedy* owo wniknięcie miłości w ocean. Jeden z tłumaczy *Atharwawedy* William Dwight Whitney, komentując tę strofę, określa jako głupotę stwierdzenie Sajany, że KTO (sansk. *kab*) oznacza Pana Stworzeń – Pradżapatiego³⁵. Tymczasem tak właśnie należy interpretować tę strofę, choćby ze względu na przytoczone wyżej świadectwo *Bryhadaranjaki Upaniszady*. W dodatku *Hymn Nieniebytowy* też nie pozostawia wątpliwości, że *kama*, która ogarnia pierwsze nasienie myśli, niewątpliwie określa naturę TEGO JEDNEGO, które tchnęło swą wolą i stało się, zgodnie z późniejszą egzegezą, Panem Stworzeń – Pradżapatim.

तिरश्चीनो वितंतो रश्मिरेषामधः सिंद्वासीदुपरिं स्विदासीत् ।
रेतोधा आसन्महिमानं आसन्स्वधा अवस्तात्प्रयतिः प्रस्तात् ॥५॥

³³ „(AVŚ_3,29.7a) ka idaṃ kasmā adāt kāmāḥ kāmāyādāt | (AVŚ_3,29.7c) kāmo dātā kāmāḥ pratigrahītā kāmāḥ samudram ā viveṣa | (AVŚ_3,29.7e) kāmēna tvā prati grhṇāmi kāmāitat te ||7||”. http://gretil.sub.uni-goettingen.de/gretil/1_sansk/1_veda/1_sam/avs___u.htm (dostęp: 28.10.2020).

³⁴ *Chāndogyopaniṣad*, 6.8.7. Śwetaketu to jeden z wieszczów, tzw. *ryszich*, wymieniony w upaniśadach i w *Mahabharacie*. <https://www.hindupedia.com/en/%C5%95vetaketu> (dostęp: 10.10.2020).

³⁵ „7. Who hath given this to whom? Love hath given unto love; love [is] giver, love acceptor; love entered into the ocean; with love I accept thee; love, that for thee! (the commentator cannot refrain from the silliness of taking *kās* and *kāsmāi* as signifying ‘Prajāpati’)”. *Atharva-Veda Samhita*, przeł. W.D. Whitney, Księga III, Hymn 29, https://en.wikisource.org/wiki/Atharva-Veda_Samhita/Book_III/Hymn_29 (dostęp: 28.10.2020). Ta kategoriowa ocena należy się raczej samemu Whitneyowi, bowiem w wielu tekstach zaimek *kab* pojawia się w tym znaczeniu, co można potwierdzić choćby zaglądając do dowolnego słownika sanskrytu.